

Polski kryzys i amerykańskie eksperymenty z nadzieją...

Świat zwariował, zieloni zwalczają, niszczą, podpalają elektryczne samochody, które do niedawna tak lansowali i wciskali jako zbawienie dla *“płonącej planety”*. Wszystko to, aby zemścić się na Elonie Musku, za którym szaleli, dopóki on nie zbliżył się do Trumpa, który okazał się niebezpiecznym katalizatorem dla globalnej lewicy. Co więcej lewicowe kobiety (niczym pogardzane przez nich zakonnice) składają śluby czystości szczególnie wobec *“prawicowych”* mężczyzn, więc koniec z seksem (nawet w małżeństwach!), czyli bezdzietność w ramach zemsty na Trumpie. Ludzie o prawicowych poglądach już zacierają ręce, świat będzie należał do ich dzieci, które będą mogły prosperować i zmienić świat na lepsze!



autor: PAP/EPA

Obserwując Polskę można odnieść wrażenie, że dzięki wysiłkom i zapobiegliwości ekipy rządzącej, mamy szansę na stanie się, no może nie klasycznym mocarstwem, ale jednak IV Rzymem przynajmniej w dziedzinie organizacji przez władzę igrzysk! Gorzej z chlebem, którego po paru latach takiej polityki może zabraknąć...Już premier *“Smaczny Placuszek”* Tusk samolubnie opycha się, ale on już taki jest!

Oczywiście rządowi nie stać na spędzanie opozycji na cyrkowe widowiskowe areny, skąd wziąć dzikie bestie, wszystkie są w gabinecie, ale rząd wpadł na pomysł, aby swoich zwolenników zabawiać rajdami policyjnymi wobec czołowych konkurentów do władzy. Widać tu podejście ekologiczne, entuzjaści mogą sobie wygodnie siedzieć w fotelach i w rządowych gabinetach i oglądać na monitorach TV, czy telefonów jak ci co byli do niedawna na wozie, teraz są pod wozem uspokojeni kajdanek powrozem.

Wygląda na to, że sama władza nie wystarcza i nie jest tak ważne, z której strony przychodzi natchnienie i dyrektywy, ze wschodu, czy z zachodu. Choć niektórzy mają naprawdę pecha, zbyt późno się urodzili i mimo dzierżenia władzy mogą tylko snuć marzenia i wizje o *“bandach grasujących po lasach”* i starych powojennych czasach, w których mogliby dopaść, aresztować przeciwników postępu. Już widać krwawą Lunę pędzącą na koniu Romku wśród wrzosów i sosenek ścigającą upartych agentów ciemnogrodu i unijnego postępu. W oczach jeźdźca łańcuszek unijnych gwiazdek, a u stóp natchnione kwiatuszki ułożone w osiem gwiazdek. Jeśli i tego wyborcy im zabronią to będzie nuda, chyba, że oskarżenie wrogów, proces i wyrok się uda...

Polacy mają tradycje i tendencje czerpania siły z tragicznych wydarzeń. Siła erupcji naszego wulkanu gniewu bywa proporcjonalna w stosunku do odczuwalnej wyrządzonej krzywdy. Dlatego brutalne represje wobec

opozycji mogą wywołać rozczarowanie i bunt wśród obywateli, a nawet wśród dotychczasowych zwolenników rządzącej koalicji. Otwarcie proniemiecki rząd Tuska konsekwentnie podporządkowuje polski interes narodowy w pośpiechu tworzonej IV Rzeszy (czy też Mitteleuropy).

Pośpiech i brutalność dokonywanych w Polsce przez rząd Tuska zmian w podporządkowaniu atrybutów suwerenności UE wynika z powstającego zagrożenia zakończenia wojny przez jej przeciwnika prezydenta Trumpa. Ta wojna tworzy sprzyjający klimat w kategorii pompowanej psychozy zagrożenia w celu szybkiego podporządkowania sobie przez globalistów z Brukseli państw narodowych UE i dramatycznego ograniczenia ich samodzielności. Okazja czyni złodzieja...

Dlatego liderzy UE nie są zainteresowani szybkim zakończeniem wojny, dopóki nie wykorzystają jej do przyspieszonego stworzenia swojego superpaństwa pod egidą Niemiec. Stąd stawanie na głowie, program zbrojeniowy oparty na wspólnym zadłużeniu państw unii w celu odbudowy niemieckiego potencjału militarnego i projekt stworzenia wspólnych sił zbrojnych pod niemieckim dowództwem. Dlatego też miłująca bolszewicką sprawiedliwość społeczną (kto nie z nami tego zdepczemy) Ursula von Lenin nie zamierza przeszkadzać Tuskowi w podporządkowaniu Polski interesom Berlina, a nawet chętnie mu pomoże wystrychnąć Polaków na *"dudka"*.

Dochodzi do sytuacji, w której Polakom się wmawia, że naszej niepodległości będą broniły Niemcy. Niestety mimo edukacyjnych usiłowań w wycinaniu znajomości naszej historii, pamiętamy przecież *"dostawy"* niemieckiej amunicji i sprzętu z 1939 r. i jakie to miało konsekwencje dla II RP. Teraz jest jeszcze lepiej, bo polski Sejm przegłosował, żeby polski podatnik uzbrajał niemieckiego żołnierza i odciął się od układów sojuszniczych z Ameryką.

Najbardziej zadziwiający jest taniec takich partii jak PSL wokół zasobnego polskiego koryta, które dla wyborców PSL-u raczej może kojarzyć się z trumną dla polskiego rolnictwa. Ta sytuacja przypomina skomunizowane elity amerykańskiej Partii Demokratycznej na służbie globalistów wyraźnie działające na szkodę interesów swojego elektoratu, który powoli odzyskuje samoświadomość i zdradzony powoli opuszcza liderów swojej partii. Można zrozumieć postawę PO, ale inne człony rządzącej koalicji nie mają *"zielonego"* pojęcia, dokąd prowadzą własny elektorat, no chyba, że nim gardzą.

Prezydent Trump zażądał, aby Europa bardziej zadbała o swoje bezpieczeństwo, a nie tylko liczyła na wysiłek amerykańskiego podatnika. Elity UE rozgłaszając stan zagrożenia płynący z Rosji (która przez 3 lata nie może sobie poradzić z Ukrainą), wpadły na pomysł, aby nie tylko zadbać o zwiększenie własnych nakładów jako członkowie NATO, ale stać się samodzielną siłą i wypchnąć Amerykę z Europy.

Trump widzi niemiecką nostalgię za dostępem do taniej rosyjskiej energii, co zostało zatrzymane przez poprzednią administrację Joe Bidena wojną na Ukrainie. Obserwuje, że elity UE zainteresowane są kontynuowaniem wojny i zapraszają USA do dalszych dostaw broni, amunicji i funduszy. Dlatego Trump negocjuje bezpośrednio z Putinem, pomijając rolę liderów państw europejskich znając ich agendę. Dopóki w USA rządziła kierowana przez globalistów administracja Bidena mieliśmy zbliżoną zgodność interesów Ameryki, UE i Ukrainy. Powrót do władzy antyglobalistycznego Trumpa to wszystko popsło, ponieważ on nie dba o globalistyczną ideologię i chce zadbać o interes amerykańskiego podatnika.

Trump ciągle idzie do przodu ze swoimi reformami i najpierw chce uporządkować własne podwórko, choć podejmuje wysiłki, aby uporządkować zaistniałe konflikty m.in. na Ukrainie. Liderzy Europy nie są zainteresowani zakończeniem wojny, Putin również nie ma powodów, aby się spieszyć i powoli zajmuje kolejne obszary Ukrainy. Trump jest człowiekiem biznesu, nie chce kosztownych, osłabiających wojen, nie jest ideologiem, operuje na zdrowym rozsądku, co przeszkadza globalistom w osiągnięciu ich celów. Przynajmniej dwa razy próbowano go odstrzelić, jest na tyle niebezpieczny, że przez uparte dążenie do pokoju może pokrzyżować plany rozciągnięcia, rozszerzenia globalistycznej kontroli nad nowymi obszarami świata.

Polska w formującej się sytuacji mogłaby odegrać znaczną rolę i nie wpaść w łapy unijnych globalistów tracąc państwowość, ale u władzy mamy proniemiecką ekipę Tuska, a to komplikuje sytuację. Idą wybory

prezydenckie, rozgorączkowana ekipa Tuska popełnia coraz więcej błędów, być może koalicja wkrótce się rozleci. Trump znając układ sił w Europie, sympatie i antypatie społeczeństw mógłby poprzeć nowy patriotyczny rząd polski i innych państw na wschodniej flance NATO jako przeciwwagę dla globalistycznej zachodniej Europy jak i nienasyconego imperialistycznego Putina. Z drugiej strony chciałby wytrącić Niemcom dążenie do pełniejszego dostępu do rosyjskiej energii i sam zająć ich miejsce wchodząc w układ z Putinem odnośnie do eksploatacji rosyjskich zasobów. To z kolei usamodzielniałoby Putina od Chin, które w przyszłości chciałyby zwrotu zagarniętych przez Rosję ziem w sytuacji jej osłabienia. Oczywiście globaliści też tradycyjnie mają chrapkę na zasoby mineralne Rosji.

Wiele zależy od tego jak swoją sytuację widzi Putin, który już przecież też odczuwa ciężar rozpoczętej przez siebie wojny. Jeśli mówimy o wzroście PKB Rosji to pochodzi on z wzmożonej produkcji wojennej, inne sektory gospodarki są zaniedbywane. Nie wiadomo, czy w jego rozumowaniu zwycięży mąż stanu, czy tradycyjny imperialista i wtedy może ugryźć więcej niż może przełknąć. Oczywiście może spojrzeć na kalendarz i po skonsumowaniu zdobyczy, *“pokojowo”* przycząć się na następne 4 lata kadencji Trumpa, ale lansowany na jego następcę JD Vance też ma kręgosłup i jeszcze przy Trumpie wiele się nauczy.

The Financial Times (FT), donosi, że Anglia, Francja, Niemcy i kraje nordyckie planują w ciągu 5-10 lat pozbyć się USA z NATO, co mają ogłosić na szczycie NATO w czerwcu. Źródła podają, że państwa wschodniej flanki Polska, kraje bałtyckie i Rumunia są innego zdania obawiając się, że w takim układzie Trump może porzucić Europę wcześniej. Te kraje preferują pozostanie w sojuszu i pod amerykańskim parasolem ochronnym. Ostatnie sygnały i zaangażowanie się rządu Tuska w projekt francuskiego parasola nuklearnego może być w/g FT sprawą taktyki wobec USA, która może stać się strategią w razie wygranych przez PO prezydentury w majowych wyborach i domknięciem systemu. Cóż, będzie interesująco!

Jacek K. Matysiak



Kalifornia, USA 2025/03/25